

ANNA SŁONIOWSKA
Uniwersytet Zielonogórski

Recepcja i rozwój idei eugenicznej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku

Słowa kluczowe: eugenika, higieniści, historia eugeniki w Polsce, Polskie Towarzystwo Eugeniczne, rasa ludzkiej, sterylizacja, Leon Wernic

Key words: eugenics, hygienists, the history of eugenics in Poland, The Polish Eugenics Society, The human race, sterilization, Leon Wernic

„Grozi nam największe zło, jakie może spotkać naród pod słońcem: zwyrodnienie rasy, fizyczne i duchowe chęrlactwo naszego pokolenia. Zapowiadają nam je uczeni, sygnalizują lekarze, wskazują je nam palcem sędziowie, kapłani i wychowawcy młodzieży, stwierdzając w Polsce coraz więcej zbrodni, morderstw i samobójstw.” - Tak postrzegał Polskę w 1928 roku książd Jan Ciemniowski (Ciemniowski 1928: 15). Nie tylko on zauważał problem. Przeludnienie w miastach, wyludnienie na prowincji, do tego choroby weneryczne, analfabetyzm, prostytucja, alkoholizm, bezrobocie i urągające wszelkim normą warunki życia. Na taki stan rzeczy złożył się szereg przyczyn, o których będzie jeszcze mowa w późniejszej części artykułu. Odradzające się państwo polskie musiało się zmierzyć z tymi problemami. Proponowano różne rozwiązania. Jednym z nich była modna wówczas eugenika.

Sam termin *eugenika* pochodzi od greckiego słowa *eu genesis*, czyli dosłownie – *dobrze urodzony*. Jest to opozycja do słowa *eu thanasis*, które znaczy tyle co *dobra śmierć*. (Web-01). Eugenicy szukali sposobów na polepszenie stanu fizycznego i psychicznego gatunku ludzkiego. A ci bardziej ortodoksyjni próbowali nawet sformułować receptę na wyhodowanie *nadczłowieka*. Wielu uczonych dało się skusić wi-

zją silnego, zdrowego obywatela nie dostrzegając w tym potencjalnego zagrożenia. Dopiero niechlubne doświadczenia historyczne z okresu II wojny światowej doprowadziły do bankructwa tej idei.

Większość ludzi, o ile w ogóle wie, czym jest eugenika, kojarzy ją właśnie z obozami koncentracyjnymi, segregacją rasową, przymusową sterylizacją i hitlerowskimi Niemcami. Mało kto natomiast pamięta, że obsesyjna chęć udoskonalania rasy ludzkiej przed II Wojną Światową ogarnęła niemal wszystkie państwa; od obu Ameryk, po Francję, Anglię, Szwecję, Czechosłowację. Nową nauką zainteresowały się nawet tak egzotyczne kraje jak Syjam, Kuba, czy Urugwaj. Eugeniczne szaleństwo dotarło również do Polski. Choć o eugenice polskiej niewiele dziś się mówi, ta z całą pewnością istniała.¹ Polscy lekarze, antropolodzy i politycy byli doskonale zorientowani w osiągnięciach eugeniki światowej. Jednak poszli zupełnie inną drogą, niż eugenicy amerykańscy, czy niemieccy. Stworzyli swoją własną wersję. Eugenika „znad Wisły”, choć czerpała z obcych wzorców, była czymś zupełnie innym. Te różnice widać już na pierwszy rzut oka. Dziś funkcjonuje przekonanie, że „eugenika, to po prostu eugenika” i nie ma jej lepszej, czy gorszej odmiany, a każda jej wersja prowadzi wprost do ludobójstwa. To przekonanie nie pasuje jednak do działań, jakie polscy eugenicy podejmowali na przełomie XIX i XX wieku. Uważali, że chorych należy leczyć, społeczeństwo edukować i zapobiegać zwyrodnieniom. Postulowali poprawę systemu opieki zdrowotnej i społecznej, otwierali przychodnie i poradnie przedmałżeńskie. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że zwłaszcza przed rokiem 1939 również w Polsce pojawiły się hasła wzywające do segregacji rasowej, zaostrzenia polityki imigracyjnej i wprowadzenia ustaw sterylizacyjnych. Jednak były to głosy jednostkowe, które ginęły w ogólnym sprzeciwie wobec polityki Adolfa Hitlera.

Po wojnie szybko rozprawiono się z eugeniką. Potraktowano ją bardzo surowo. Została uznana za narzędzie nazistowskiej eksterminacji i wrzucono ją do jednego worka z faszyzmem i ludobójstwem. Takie

¹ Najbardziej kompleksową publikacją na temat polskiej eugeniki jest dotychczas książka Magdaleny Gawin *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Neriton, Warszawa 2003.

jednostronne jej potraktowanie stoi jednak w sprzeczności ze świadectwami historycznymi. Na pewno w wielu miejscach ta idea do dziś budzi kontrowersje, ale jedno musimy przyznać – eugenika, przynajmniej na początku pomogła przetrwać gatunkowi ludzkiemu.

1. Dobór sztuczny, jako alternatywa dla doboru naturalnego

Wiemy, że zanim dokonała się rewolucja neolityczna ludzie prowadzili koczowniczy tryb życia. Wędrowali po sawannach Afryki w poszukiwaniu jedzenia i bezpieczeństwa. Taka podróż wymagała wielkiej sprawności i jeszcze większych poświęceń. Droga naturalnej selekcji eliminowane były słabsze jednostki. Jeśli natura oszczędziła kalekie dziecko, często wyręczali ją członkowie plemienia. W nowożytności sytuacja zaczęła się zmieniać. Pojawiły się lekarstwa i szczepionki. Spadła śmiertelność wśród noworodków. Lekarze nauczyli się ratować życie dzieci, które w starożytności nie miałyby szans na przeżycie. Według wielu uczonych, taki stan rzeczy zachwiał naturalną selekcją. Ich zdaniem konieczne było stworzenie mechanizmów, które pozwolą wyręczyć naturę i wyeliminować chore jednostki ze społeczeństwa.

Przedśionkiem wielkich zmian były dwa wydarzenia. W 1866 roku Grzegorz Mendel (1822-1884) w klasztorным zaciszu sformułował podstawowe prawa dziedziczenia nazwane, na cześć odkrywcy prawami mendla. Jednak najważniejszego okrycia dla eugeniki dokonał Karol Darwin (1809-1882), który w 1859 roku opublikował dzieło „O powstaniu gatunków”. Koncepcje w nim opisane całkowicie zmieniły położenie człowieka w świecie. Wydawało się, że era antropocentryzmu dobiega końca. Odtąd *homo sapiens* stał się jednym z wielu gatunków i podlegał tym samym prawom, co wszystkie organizmy żywe.

Eugenicy otrzymali tym samym zielone światło dla rozwoju swoich koncepcji. Dzięki Mendlowi i Darwinowi dowiedzieli się czym jest dziedziczność i dobór naturalny. W tych dwóch pojęciach dostrzegali przyszłość eugeniki. Zapragnęli rzucić wyzwanie matce naturze. Zamiast zdawać się dobór naturalny działający ślepo w przyrodzie, chcieli zastosowania przemyślanego doboru sztucznego wśród ludzi.

Wielkim zwolennikiem ujarzżenia doboru naturalnego był ojciec eugeniki naukowej Francis Galton (1822-1911). Większość uczonych już wtedy podzielała przekonanie, że cechy fizyczne są w dużej mierze dziedziczne, ale Galton poszedł dalej. W pracy *Dziedziczny geniusz* (1869) stwierdził, że dziedziczeniu podlegają również pewne walory umysłowe, jak np. inteligencja. To przekonanie zaprowadziło go do wręcz obsesyjnej chęci sterowania ewolucją człowieka. Twierdził, że ludzie powinno się hodować, tak jak rasowe psy, czy konie.

Według ojca eugeniki młode, zdrowe i inteligentne pary należy wspierać i umożliwiać im posiadanie jak najliczniejszego potomstwa. Promowanie dzietności wśród wybranych jednostek, lub całej grupy, to nic innego jak eugenika pozytywna. Podczas gdy jedni mieli się rozmnażać i czynić sobie ziemię poddaną, inni zdaniem Galton powinni z tej ziemi zniknąć. Do tej licznej grupy zaliczał m.in. osoby upośledzone, chore psychicznie, nieporadne i takie, które od pokoleń żyją w skrajnej nędzy.² Wiedział jednak, że ludzie dobrowolnie nie zrezygnują z prawa do posiadania potomstwa. Twierdził, że w takich przypadkach prawo to należy ograniczyć, a w razie potrzeby, zastosować jakąś formę przymusu. Nawoływał tym samym do stosowania eugeniki negatywnej.

2. Eugenika jako lekarstwo na degenerację rasy ludzkiej

Eugeniczne koncepcje padły na bardzo podatny grunt. Na przełomie wieków XIX i XX świat błyskawicznie się zmieniał. Iskra zmian zapłonęła już w XVIII wieku, kiedy Thomas Newcomen wynalazł silnik parowy (1712 rok). To nie było jakieś subtelne przeobrażenie, ale prawdziwy przewrót, który dziś określa się mianem rewolucji przemysłowej. Fabryki przeznaczone do produkcji masowej powstawały jedna po drugiej. Największym pracodawcą stało się miasto. Zaczęła się wielka migracja. Wsie pustoszały, a miasta nie nadążały z wchłanianiem nowej siły robotniczej. Ludzie, którzy nie znaleźli pracy w fabrykach, imali się przeróżnych zajęć, od żebractwa, przez złodziejstwo, po

² Galton i wielu mu współczesnych uważali, że bieda jest w znacznym stopniu dziedziczna z pokolenia na pokolenie.

prostytycje. W suterrenach i rynsztokach co chwila wybuchały nowe ogniska choroby. Sytuacja była tak zła, iż ludzie zaczęli wierzyć w to, że nasz gatunek stoi u progu zagłady. Praktycznie każdy kraj borykał się z niedostatkami zasobów i gwałtownym wzrostem przejawów patologii społecznych.

W 1868 roku Richard Liebich sformułował termin *życie niewarte życia* (niem. *Lebensunwertes Leben*). Początkowo sentencja ta dotyczyła tylko mniejszości romskich, wkrótce jednak została rozciągnięta na osoby dotknięte poważną chorobą dziedziczną, lub psychiczną, osoby żyjące w nędzy i patologii. Ludzie zaliczeni do tej kategorii stopniowo ulegali dehumanizacji. „Zdrowa” część społeczeństwa postrzegała ich jako zwierzęta, czy nawet przedmioty. Zaczęły rodzić się pseudonaukowe koncepcje o degeneracji ludzkości. Jedną z nich sformułował anglikański pastor, ekonomista i socjolog Thomas Robert Malthus (1766-1834). Wyodrębnił on w społeczeństwie grupę ludzi ubogich, którzy zawsze będą mieli trudności w zdobywaniu podstawowych zasobów. Naturalnego rozwiązania tego problemu, anglikański pastor upatrywał w epidemiach, chorobach i głodowej śmierci. Twierdził, że pomoc ludziom ubogim jest nie stosowna, bowiem ich przeznaczeniem jest śmierć.

Pod koniec XIX wieku, bardzo modna (również w Polsce) była teoria urodzonego przestępcy. Jej twórcą był włoski psychiatra i kryminolog Cesare Lombroso (1835-1909). Według tej koncepcji zasadniczy wpływ na predyspozycje do popełniania przestępstw mają geny. Lombroso stwierdził, iż 40 procent spośród badanych przez niego więźniów ma wrodzone skłonności do popełniania przestępstw. Uważał jednocześnie, że przestępcę można łatwo zidentyfikować po wyglądzie. Naszkicował nawet portret klasycznego, obciążonego genetycznie zwyrodnialca. Miał on mieć przerośniętą żuchwę, cofnięte czoło, nisko osadzone oczy (Musielak 2008: 30-41).

Mimo odkryć Darwina, w społeczeństwie wciąż funkcjonowało przekonanie o dziedziczeniu cech nabytych. Zwolennicy lamarkizmu byli przekonani że biada, nieporadność życiowa, nawet wybór zawodu wynikają z obciążenia genetycznego. Według nich dziecko bidaków jest skazane na biedę, potomek alkoholika będzie alkoholikiem, a cór-

ka prostytutki, w przyszłości również stanie się prostytutką. Twierdzili, na ten fatalny stan rzeczy nie można nic poradzić, gdyż determinują go geny.

W takiej atmosferze eugenika błyskawicznie zyskiwała nowych zwolenników. Dowodem na to był już Pierwszy Kongres Eugeniczny w 1912 roku. Do Londynu zawitało ponad 300 delegatów ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Belgii, Francji, Włoch, Japonii, Hiszpanii Norwegii. Polska uznana przez organizatorów kongresu za kraj dzięki nie wzięła udziału w debacie. Kongres miał stać się przyczynkiem do wspólnego, globalnego zmierzania się z przyrostem populacji osób „zbędnych”.

Kolejny kongres odbył się w 1921 roku w Nowym Jorku. Tym razem zdecydowany prym wiedli Amerykanie, Niemcy i Skandynawowie. Ich współpraca opierała się na trzech głównych zasadach; po pierwsze uznanie rasy białej za bardziej wartościową, po drugie postulacie ostrych restrykcji wobec imigrantów i po trzecie dezaprobacie wobec małżeństw mieszanych.

Trzeci Międzynarodowy Kongres Eugeniczny rozpoczął się w 1932 roku również w Nowym Jorku. Dominowała na nim ortodoksyjna eugenika amerykańska. Wiele miejsca poświęcono rasie nordyckiej, oraz sposobom eliminacji osób mało wartościowych. Koalicja Stanów Zjednoczonych, Niemiec i krajów skandynawskich, oraz ich radykalne postulaty spowodowały podział w środowisku eugenicznym. Francja nie przystała na rasistowskie hasła, twierdząc, że działania eugeniki powinny zmierzać do wyeliminowania chorób wenerycznych, zwiększania populacji, oraz poprawy jakości życia. Do eugeników – reformatorów zaliczali się także bolszewicy, którzy starali się pogodzić eugenikę z socjalizmem. Również eugenicy łańcący jako główny cel stawiali sobie poprawę kondycji natury ludzkiej i wyeliminowanie patologii. I w tym właśnie kierunku poszła polska eugenika.

3. Przyczyny i okoliczności powstania eugeniki polskiej

Podczas gdy świat borykał się z przyrostem naturalnym, u nas liczba obywateli gwałtownie malała. Do spadku demograficznego przyczy-

niły się lata okupacji i wyniszczająca polityka zaborców. Dla eugeników priorytetem stała się walka nie tylko o ilość, ale i jakość obywateli, zwłaszcza po krwawym stłumieniu powstania listopadowego (1830-1831). Skutki tego zrywu były dla państwa katastrofalne. W bitwach poległo, lub zostało rannych ok. 40 tysięcy polskich żołnierzy, partyzantów i cywili. Z Królestwa musieli uciekać przywódcy powstania i polska inteligencja, w sumie ok. 11 tysięcy osób. W dodatku carska armia przywlokła za sobą epidemię cholery, która zdziesiątkowała ludność Polski.

W kilkadziesiąt lat po listopadowej klęsce Polskę czekała jeszcze trwająca cztery lata wojna (1914-1918), w której Polacy walczyli i masowo ginęli na wszystkich frontach. W końcu po 123 latach okupacji wywalczyli wolność. Kiedy opadł bitewny kurz, przyszedł czas na podsumowanie. Bilans ten był dla Polski porażający.

Eugenicy nie mieli wątpliwości – Polaków jest po prostu za mało. Posługiwali się prostą statystyką. „Stosunek do sąsiadów – Prus i Moskwy pod względem liczby ludności wyniósł w roku 1774, to jest w roku pierwszego rozbioru 2: 20: 10, przy czym 2 miliony ludności miały Prusy, 20 Rosja, a Polska 10; a dziś sąsiad z zachodu ma 67 milionów, Rosja 160, a Polska 34 miliony. Stosunek liczbowy ludności Polski przed rozbiorami, do najważniejszych zaborców wynosił 10: 22, czyli 1: 2,2, a dziś 34: 227, czyli 1: 6,4, czyli prawie trzykrotnie się pogorszył, aczkolwiek rozrodczość nasza była wielka – królicza.” (Polskie Towarzystwo Eugeniczne 1936: 2). Brak podstawowej opieki lekarskiej i fatalne warunki życia zbierały żniwo również wśród dzieci. Tuż przed II Wojną Światową śmiertelność noworodków wynosiła w Polsce trzynaście procent, a co ósme dziecko nie dożywało pierwszego roku życia.

Eugenicy nie mogli pogodzić się z taką stratą. Twierdzili przecież, że największym bogactwem dla państwa jest liczny i wartościowy człowiek. „W ten sposób zagadnienie jak zwiększyć wartościowy, a ilościowo dostateczny materiał ludzki jest pierwszorzędnym zadaniem państwowym. Zagadnieniem tym interesuje się i za cel postawiła sobie eugenika.” (Polskie Towarzystwo Eugeniczne 1936: 2).

4. Eugenika na straży odzyskanej niepodległości

Polska wyznaczyła eugenicie jeszcze jeden cel – obronę odzyskanej niepodległości. To zadanie jest cechą rozpoznawczą polskiej eugeniki. W dokumentach i czasopismach z okresy międzywojennego przewija się często ta sama myśl: „naród, który utracił niepodległość państwową jest skazany na zagładę”. Dlatego utrzymanie suwerenności było po 1918 roku nadrzędnym zadaniem. Eugenicy postanowili nigdy więcej nie dopuścić do utraty niepodległości. Lęk przed ponownymi zaborami motywował ich do działania. „Troska o przyszłość narodu Polskiego z dniem każdym potężnieje w mózgach i sumieniach eugenistów polskich, widząc w podniesieniu wartości obywatela polskiego główną rękojmię przyszłej siły narodowej, która by wreszcie wypełniła ukryte w zaułkach mózgu wrogów naszych rozbójnicze myśli ponownego rozbioru.” (Polskie Towarzystwo Eugeniczne 1936: 3). Eugenicy twierdzili, że jedyną osłoną Polski są „piersi jej obywateli”. Jednak liczba i kondycja tychże obywateli pozostawiała wiele do życzenia. Obarczono za to winą (oprócz rzecz jasna lat zaborów i wojny) tak zwanych trucicieli rasy, czyli alkoholizm, prostytutkę, głównie jednak choroby weneryczne. Wzywano naród do odnowy moralnej na gruncie biologicznym. Nic więc dziwnego, że dyskusję zapoczątkowały środowiska lekarskie, przede wszystkim wenerolodzy.

5. Zwyrodnienie Polacy i ambitni lekarze

Kwestia gwałtownego spadku demograficznego nie dotyczyła jednak dużych ośrodków miejskich. Tutaj zmagano się z wręcz odwrotnym problemem. Procesy industrializacji urbanizacji, o których mowa była wyżej, dotarły również do naszego kraju. Przeludnione miasta stawały się skupiskiem biedy, chorób i patologii. Nieco światła na ówczesne wydarzenia, warunki życia i na samo społeczeństwo rzuca twórczość pozytywistycznych pisarzy i malarzy. Dzieła stworzone przez wybitnego malarza, Aleksandra Gierymskiego pełne są wizerunków żebraków, nędzarzy i włóczęgów. Wiele o tamtych czasach wiemy także dzięki Bolesławowi Prusowi, którego często nazywa się kroni-

karzem Warszawy. W *Lalce* Prus naszkicował taki oto obraz stolicy: „Szedł i cicho śmiał się na widok wyrobników wiecznie czekających na robotę, rzemieślników, którzy trudnią się tylko łataniem starej odzieży, przekupek, których całym majątkiem jest kosz zeszlých ciastek – na widok obdartych mężczyzn, mizernych dzieci i kobiet niezwykle brudnych. Oto miniatura kraju – myślał – w którym wszystko dąży do spodlenia i wytępienia rasy. Jedni giną z niedostatku, inni z rozpusty. Praca odejmuje sobie od ust, ażeby karmić niedołęgów; miłosierdzie hoduje bezczelnych próżniaków, a ubóstwo nie mogące zdobyć się na sprzęty otacza się wiecznie głodnymi dziećmi, których największą zaległością, jest wczesna śmierć” (Prus 1993: 62).

To spodlenie i wytępienie rasy starał się obnażyć Jan Mydlarski (1892-1956), antropolog, specjalista w dziedzinie genetyki populacyjnej, późniejszy rektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Mydlarski wziął pod lupę żydowskich, ukraińskich i polskich rekrutów z terenu Kongresówki i Galicji. Mierzył m.in. wzrost i obwód klatki piersiowej. Nie ukrywał, że w formułowaniu wniosków kierował się teorią rasy stworzoną przez swojego nauczyciela, Jana Czekanowskiego (1882-1965). Wyniki pomiarów nie dawały złudzeń – kondycja polskich poborowych była naj słabsza.

Opublikowanie tych badań sprawiło, że w polskiej eugenicie zawrzało. Posypały się spekulacje, teorie i wnioski. Co prawda cel pozostał ten sam – podniesienie kondycji fizycznej i psychicznej Polaków, jednak propozycje na jego realizację były różne.

6. Higieniści, a eugenicy – między Zdrowiem, a Zagadnieniami Rasy

W tym czasie wyłoniły się dwa stanowiska. Pierwsze sformułowali lekarze, głównie wenerolodzy i higieniści skupieni wokół Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Ich zdaniem sposobem na podreperowanie kondycji Polaków miałyby być podniesienie poziomu higieny, oraz walka z trucicielami rasy. Higieniści domagali się konkretnych działań jak zamknięcie domów publicznych, stworzenie bezpłatnych przychodni, kształcenie dziewcząt na temat chorób we-

nerycznych, oraz świadomego macierzyństwa. Drugi obóz stworzyli eugenicy przekonani o tym, że walka z degeneracją rasy powinna odbywać się również na polu prawnym. Sądzieli, że odnowa moralna powinna rozpocząć się od przebudowy społeczeństwa. Uważali, że reformy powinny objąć nie tylko medycynę, ale również szczebla wczesnoszkolne. Domagali się ograniczenia prawa do zawierania małżeństw, kontroli urodzeń i wprowadzenia inżynierii społecznej.

Polska eugenika powoli nabierała rozpędu i kształtu. Wkrótce zaczęły się organizować towarzystwa eugeniczne. W 1915 roku przy Towarzystwie Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi powstała sekcja eugeniki. Jej przedstawiciele zajęli się badaniami przyczyn i stanu nierządu w Polsce. Chcieli podnieść świadomość etyczną społeczeństwa przez szerzenie wiedzy na temat życia płciowego.

Wskazówek udzielali w poradniach przedślubnych i przedmażeńskich, które wkrótce stały się ich znakiem rozpoznawczym. Porady były darmowe i spełniały zadanie głównie uświadamiające. „Nigdy poradnia nie stara się postępować wbrew woli łączących się węzłem małżeńskim, stara się tylko wpoić w rodziców zasadę, że za zdrowie swych dzieci całkowitą ponoszą odpowiedzialność” (Polskie Towarzystwo Eugeniczne 1936: 7). Postulaty eugeniki pozytywnej i negatywnej nie doczekały się jednak w Polsce pełnej realizacji i zrozumienia, ale tak zwana eugenika zapobiegawcza była za to powszechnie propagowana. Walka z chorobami wenerycznymi, psychicznymi, pijaństwem i narkomanom zaprzątnęła całkowicie uwagę polskich eugeników.³

Dynamiczny rozwój wymuszał ciągłe zmiany w strukturach eugenicznych organizacji. W 1921 roku Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi przemianowało się na Polskie Towarzystwo Eugeniczne i pod tą nazwą było znane aż do lat pięćdziesiątych

³ Program eugeniki ustalony w 1921 roku na Zjeździe Paryskim wyróżnił trzy główne działy: eugenikę pozytywną, negatywną i zapobiegawczą. W ramach eugeniki zapobiegawczej, zwanej również profilaktyczną otwierano poradnie, podejmowano próby ograniczenia prostytucji, narkomanii i alkoholizmu. Eugenika profilaktyczna harmonizowała z ideą państwa opiekuńczego, dlatego szczególnie dobrze przyjęła się we Francji, Rosji, Skandynawii i Polsce.

XX wieku.⁴ Na jego czele stanął protoplasta i wieloletni lider polskiej eugeniki lekarz – wenerolog, Leon Wernic (1897-1969).

Eugenicy zyskiwali rozgłos i sympatyków dzięki codziennej i systematycznej pracy u podstaw; badania w poradniach, wykłady w szkołach, kampania na ulicach. Byli obecni na łamach codziennej prasy, sami również wydawali stricte eugeniczne czasopisma. Powstał nawet Hymn Eugenistów, który kończył się bardzo charakterystycznym dla polskiej eugeniki zdaniem: *Eugenistów polskich ród, Legionów naszych wzmocni trud.*

Członkowie Polskiego Towarzystwa Eugenicznego zajmowali ważne urzędy m.in. w ministerstwie zdrowia, włącznie z tym najważniejszym. W 1919 roku stanowisko ministra zdrowia w rządzie Ignacego Paderewskiego objął jeden z czołowych eugeników, Tomasz Janiszewski (1867-1939). Jako lekarz – higienista kładł nacisk przede wszystkim na profilaktykę. Jednak według niego ochrona nie należała się każdemu. Twierdził, że państwo nie powinno rozracać opieki nad słabymi i chorymi, tylko nad silnymi i zdrowymi. Chciał wprowadzenia polityki ludnościowej opartej na eugenicznych zasadach. Po Janiszewskim, kierownictwo w ministerstwie objął Witold Chodźko (1875-1954), który kontynuował politykę swojego poprzednika i popierał działania eugeników. W ministerstwie zdrowia udzielał się również sam Leon Wernic. To między innymi on prowadził w 1918 roku prace nad pierwszym spisem osób chorych wenerycznie. Rok później objął kierownictwo nad wydziałem powołanym do walki z chorobami wenerycznymi. Był organizatorem kursów dla lekarzy i urzędników, oraz autorem projektu ustawy *O zwalczaniu chorób wenerycznych*. Wernic doprowadził również do wydania rozporządzenia, na mocy którego 6 września 1922 roku wprowadzono zakaz działania domów publicznych (Gawin 2003: 96-108).

⁴ Nie ma całkowitej zgodności co do dokładnego roku powstania i zamknięcia Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Jako datę jego założenia niektóre źródła podają również rok 1918.

7. Polskie Towarzystwo Eugeniczne – najważniejsze zadania i cele

Jednak ukochanym dzieckiem Wernica wciąż było Polskie Towarzystwo Eugeniczne. W największym rozkwicie PTE prowadziło dwadzieścia sześć poradni. Składało się z siedemnastu oddziałów terenowych i kilku sekcji, z których największa była oczywiście ta eugeniczna. Działacze skupieni wokół niej zajmowali się przede wszystkim problemem opieki nad matką i dzieckiem, podejmowali walkę z chorobami płciowymi, prowadzili badania nad ciążą, młodością, starością, przestępczością, dziedzicznością, genialnością i obłędem. Nie można jednak pomijać zasług innych sekcji PTE. Sekcja zapobiegania i leczenia prowadziła działalność oświatowo – propagandową. Zadaniem członków skupionych wokół sekcji prawno-społecznej było apelowanie do władz o reformy. Towarzystwo pokładało duże nadzieje w tej sekcji i chętnie przytaczało jej sukcesy. „Nowy kodeks karny zawiera w sobie nakazy i zakazy w których pierwiastek eugeniczny odgrywa niepoślednią rolę. Są w nim przewidziane domy dla alkoholików i narkomanów, domy pracy przymusowej dla włóczęgów, zakłady dla niepoprawnych przestępców” (Polskie Towarzystwo Eugeniczne 1936: 6). Sekcja wychowania seksualnego i etycznego, jak sama nazwa wskazuje, obrała sobie za cel edukację seksualną i badanie uzdolnień młodzieży. Lekarze należący do tej sekcji poruszali kwestie regulacji urodzeń i bezdzietności. Uczyli m.in. o antykoncepcji, co często wywołało oburzenie i sprzeciw Kościoła.

8. Polscy eugeniczy „zarażają” się faszyzmem

Kulminacyjnym punktem w rozwoju rodzimej eugeniki był Pierwszy Polski Zjazd Eugeniczny zorganizowany tuż po zakończeniu I Wojny Światowej w 1918 roku przez PTE. Patronatem zjazdu zostało Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Inicjatorem debaty był oczywiście Leon Wernic. Wykłady i referaty odczytane na zjeździe w Warszawie odsłoniły nową twarz polskiej eugeniki. Okazało się, że na popularności zyskuje ortodoksyjna eugenika niemiecka i pojęcie rasy, oraz prawodawstwo amerykańskie, znane z ustaw sterylizacyjnych.

Magdalena Gawin zauważa, że nigdy wcześniej środowiska skupione wokół Wernica nie wysunęły tak drastycznych metod walki z degeneracją rasy. Jako przyczynę przeobrażenia autorka wskazuje odzyskanie przez Polskę niepodległości i chęć wprowadzenie inżynierii społecznej. „Jedynym wytłumaczeniem gwałtownej metamorfozy jaką przeszli lekarze od łagodnych propagatorów higieny do fanatycznych strażników zdrowia rasy w ostatnich latach wojny jest bliska perspektywa odzyskania niepodległości i restauracji państwa polskiego” (Gawin 2003: 95). W imię dobra ogólnego eugenicy godzili się nawet na pewne formy przymusu na czele ze sterylizacją. Podczas zjazdu dużo uwagi poświęcono kwestiom prawnym. Korzystając z okazji część eugeników zwróciła się do władz o wprowadzenie prawa, na mocy którego miałyby być eliminowane jednostki małowartościowe. Ci sami eugenicy mówili o potrzebie ograniczenia prawa do zawierania związków małżeńskich i konieczności sporządzenia listy jednostek dysgeniczných. Taka lista miałaby być podstawą do wprowadzenia ustawy sterylizacyjnej.⁵

Podczas Drugiego Polskiego Zjazdu Eugenicznego (1921 rok) zwolennicy eugeniki podzielili się na dwa obozy. Gawin w książce *Rasa i nowoczesność* dokonuje rozróżnienia między starymi higienistami, a nowymi higienistami rasy. Ci pierwsi byli skupieni wokół czasopiśma *Zdrowie*. Czerwcowy numer z 1932 roku jest wzbogacony o dodatek, który rozpoczyna się artykułem *Co winien każdy wiedzieć przed małżeństwem o dziedziczności*. Anonimowy autor (najprawdopodobniej lekarz) przyznaje w nim, że w sprawie dziedziczności tak naprawdę niewiele jeszcze wiadomo. Mimo wszystko namawia młode pary do wizyt w poradniach i rozmów z lekarzami. Samą decyzję o macierzyństwie pozostawia jednak przyszłym rodzicom. Twórca artykułu jest jednak daleki od ortodoksyjnej eugeniki dyskredytującej nawet najmniejsze wady fizjologiczne i psychiczne. „Jeżeli obie osoby, jako też ich rodziny są zdrowe, natenczas nie ma powodu stawiać trudności ich związkowi małżeńskiemu. Nie można w ogóle przesadzać w prze-

⁵ Ustawa sterylizacyjna nie doczekała się w Polsce realizacji. Wyjątkiem jest Wolne Miasto Gdańsk, w którym 14 listopada 1933 roku do władzy doszli zwolennicy Adolfa Hitlera. Przez pierwszy rok obowiązywania ustawy, w Gdańsku wysterylizowano 505 osób.

zorności i drobne usterki z jednej, lub drugiej strony nie są wystarczającym powodem do przeszkadzania w połączeniu się małżeństwem dwojga osób u których te usterki zachodzą, byle tylko w obu rodzinach nie zachodziła ta sama choroba” (autor nieznany 1932: 1).

Takiego przyzwolenia nie było wśród nowych higienistów rasy skupionych głównie wokół czasopisma *Zagadnienia Rasy*. Starzy eugenicy mieli do spełnienia swego rodzaju misję. Można powiedzieć, że nieśli kaganek oświaty, rzucali blask na ciemnotę i zabobony. Zakładali łaźnie i kąpieliska, uczyli elementarnych zasad higieny osobistej. Nowym higienistom Gawin zarzuca prometeizm eugeniczny, który podsztyty jest „głęboką niewiarą w możliwość wewnętrznej przemiany ludzi. Akceptował determinizm biologiczny powodując, że dobra, lub zła wola jednostki nie ma zasadniczego wpływu ani na jej życie, ani wspólnoty, w której funkcjonuje” (Gawin 2003: 181-182).

9. Elementy rasowe w polskiej eugenicie

Nowi higieniści rasy szukali zaplecza naukowego dla potwierdzenia swoich tez. Okazało się, że teorie eugeniczne doskonale komponują się z antropologią. Polscy eugenicy szczególną uwagę poświęcili pracy Jana Czekanowskiego, który założył we Lwowie szkołę antropologiczną. Uznanie wśród eugeników zdobył dzięki wyróżnieniu typów antropologicznych występujące na terenie Polski. Stwierdził, że w obrębie Rzeczypospolitej istnieje pięć głównych typów: północno-europejski, presłowiański, alpejski, dynarski i śródziemnomorski, oraz kilka typów pobocznych (Czekanowski 1930: 20). Uważał ponad to, że typy te nie powinny mieszać się między sobą. Czekanowski starał się udowodnić, że w procesach dziedziczenia istnieją tak zwane *procesy selekcyjne*, które w naturalny sposób dążą do wyeliminowania obcych składników z rasy. „Procesy eliminacyjne zwracają się przeciwko dysharmonijnym mieszkańcom, a nie przeciwko charakterystycznym przedstawicielom poszczególnych typów antropologicznych” (Czekanowski 1947: 22). Opierając się na doniesieniach z całej Europy odnotował, że na nowotwory złośliwe i choroby psychiczne częściej chorują ciemnookie blondynki (niesharmonizowane ubarwienie oczu i włosów). Osobnicy

dysharmonijni nie muszą być jednak słabsi. To właśnie mieszkańcy słyną z imponujących wyników sportowych. Mimo wszystko dla Czekanowskiego sprawa była prosta – dla dobra ogólnej kondycji rasy, należy wykluczyć osobniki dysharmonijne. Antropolog wiedział jednak, że człowiek nie rodzi się czystą kartką, a jego rozwój zależy w dużej mierze od środowiska. Dlatego nawoływał do poprawy warunków ekonomicznych, społecznych i medycznych.

Czekanowski nigdy nie zmienił swoich poglądów na istnienie wśród ludzi różnicowania rasowego. Jednak potępiał próby zbudowania na tej podstawie hierarchii społecznej. „Jeśli się zatem zgodzimy, że poszczególne rasy różnią się swoimi właściwościami psychicznymi, to musimy jednak podnieść, że od znanych różnic jeszcze bardzo daleko do poważnego uzasadnienia wszelkich prób wartościowania składników ludności europejskiej. Dotychczas w tej dziedzinie żeglują się na falach bardzo subiektywnych felietonów.” (Czekanowski 1947: 25).

Uczeń Czekanowskiego, Karol Stojanowski (1895-1947), antropolog i działacz polskiego podziemia wysunął bardziej radykalne wnioski. Jego zdaniem wartościowanie ras jest jak najbardziej na miejscu. W książce *Rasowe Podstawy Eugeniki* wytykał polskim intelektualistom brak charyzmy i odwagi w głoszonych poglądach. Zauważył słabość Polskiego Towarzystwa Eugenicznego i z żalem stwierdza, że w Polsce eugenika idzie raczej w kierunku higieny społecznej, jak w Rosji, a nie higieny rasy, jak w Niemczech. „W związku z hodowlą zwierząt domowych zdobywał człowiek z biegiem czasu wiele doświadczeń hodowlanych. (...) Kto bodaj trochę poznał wyniki tego doświadczenia, jakie osiągnęli hodowcy koni, bydła, albo psów, tego naprawdę musi ogarniać szczerzy żal, że w dziedzinie hodowli ludzi zrobiono tak mało” (Stojanowski 1927: 3). Zdaniem Stojanowskiego powodem tego zaniechania był antropocentryzm. Według niego przekonanie, że człowiek jest czymś więcej, niż częścią przyrody prowadzi do prawnego i społecznego paraliżu.

Stojanowski uważał, że znając typy antropologiczne i ich składniki rasowe decydenci mogą, a nawet muszą podnieść jakość narodu przez odpowiednie urządzenia społeczne. Właśnie w tym miejscu miała wkraczać eugenika. „W świetle tych najogólniejszych wyników, nie

trudno jest zrozumieć, że eugenika ma dla Polski niezmiernie znaczenie, decydujące wprost o naszym być, albo nie być” (Stojanowski 1927: 72).

10. Przyczyny odrzucenia eugeniki w Polsce

Rasistowskie ujęcie eugeniki spotkały się z ostrą krytyką. Antropolog Kazimierz Stołyhwo (1880-1966) prowadził rozległe badania na temat wpływu środowiska zewnętrznego na dzieci i młodzież. W efekcie stwierdził, że pomysł wartościowania ludzi ze względu na przynależność do poszczególnej rasy jest absurdalny i nie ma podstaw w badaniach naukowych, a ponadto opiera się na fałszywych przesłankach. Na eugenikę w takim wydaniu nie mogli się też zgodzić lekarze ukształtowani w duchu deontologii hipokratejskiej i aksjologii chrześcijańskiej (Musielak 2008: 222). Nie bez znaczenia był głos Kościoła, dla którego nie do przyjęcia były metody eugeniki negatywnej. W publikacji *Eugenika ze stanowiska katolickiego* ksiądz Stefan Dąbrowski dowodzi, że eugenika nie patrzy na człowieka holistycznie, a spłyca go jedynie do kontekstu materialistyczno-fizjologicznego. W podobnym duchu wypowiadała się Maria Kępińska, autorka *Świadomego macierzyństwa*. Jeszcze przed wojną alarmowała, że eugeniczne idee niosą ze sobą wielkie zagrożenie. Zauważyła, że eugenika działa na zasadzie równi pochyłej, zatem zezwolenie na metody eugeniki negatywnej może przeobrazić się w zbiorową eksterminację osób chorych, starych i takich, które stanowią obciążenie dla państwa. (Radmoski 2010: 99)

Lekarka gminy żydowskiej Julia Blay (1886-1943) zarzucała eugenikom bezkrytyczny i bezrefleksyjny zachwyt nowymi osiągnięciami medycyny. Twierdziła, że prawa dziedziczenia, które zachodzą wśród zwierząt, nie muszą działać identycznie wśród ludzi. Uważała, że zbyt mało wiemy o genetyce, aby budować na niej nowy ład społeczny. „Nie można robić z niedoskonałej wiedzy lekarskiej nowej, obowiązującej wszystkich religii. – pisała w *Kurierze Polskim* (Gawin 2003: 154).

Działacze społeczni, tacy jak Zofia Daszyńska-Golińska (1866-1934) przekonywali, że zdrowie i rozwój w ogromnej części zależą od warunków życia. A walka z degeneracją powinna odbywać się na polu prawnym – społecznym, a nie biologicznym. Według niej pań-

stwo poprzez prawo, opiekę społeczną i ochronę zdrowia może, a nawet powinno kontrolować przyrost naturalny. Choć doceniała rolę eugeniki, uważała, że decydujący wpływ na rozwój człowieka ma środowisko zewnętrzne. Przyczyn degeneracji rasy doszukiwała się w złych warunkach pracy. „Z góry zgodzić się należy, że każda wytwórnia, fabryka, kopalnia, huta, kamieniołom i. t. p. jest źródłem i rozsądnikiem ujemnych dla zdrowia wpływów, które według wskazówek nauki neutralizować należy, przeciwdziałając im nawet z uszczerbkiem interesów prywatnych i obniżeniem (przeważnie chwilowej) produkcji.” (Daszyńska-Golińska 1933: 136-137). W książce *Polityka społeczna* zauważyła, że człowiek w nowej, uprzemysłowionej rzeczywistości coraz częściej ulega wyalienowaniu. Nawoływała do głębokich reform zaczynając od skrócenia czasu pracy, poprzez powszechne ubezpieczenia społeczne, na zakazie pracy dzieci kończąc. W tej prawno-społecznej przebudowie eugenika i polityka rasy miała drugorzędną rolę.

Również politycy traktowali nowe idee z podejrzliwością. Coraz częściej zarzucano eugenikom, że zbyt dużą rolę przypisują Ministerstwu Zdrowia Publicznego. Krytyka była tak silna, że w 1924 roku ministerstwo zdrowia (które było jednym z pierwszych w Europie) zlikwidowano. Magdalena Gawin pisze, że zamknięcie ministerstwa było dla eugeników porażką, po której właściwie nigdy już się nie podnieśli. Jej zdaniem polską eugenikę zgubiło bardzo słabe lobby polityczne. Zauważa ona, że oprócz Wernica, Janiszewskiego i kilku posłów nikt w rządzie nie walczył o eugeniczne idee (Gawin 2003: 112-116).

Zbliżająca się wojna również nie przysparzała eugenice sympatyków. Nawet tak zagorzały rasista jak Karol Stojanowski zauważał nadchodzące zagrożenie. Z coraz większym niepokojem spoglądano w stronę naszej zachodniej granicy, gdzie eugenika szybko zamieniała się w obłęd.

11. Losy polskie eugeniki po II Wojnie Światowej

W latach 1933-1945 niemieccy naziści założyli ponad 12 tysięcy obozów koncentracyjnych, obecnie szacuje się, że w samym tylko Oświęcimiu zginęło ponad milion więźniów. Między 1940 a 1941 ro-

kiem w ramach akcji T4 zabito ponad 70 tysięcy chorych i niepełnosprawnych. II Wojna Światowa podzialała na większość eugeników jak kubek zimnej wody. Eugenikę czekało powolne dogorywanie. Jednak nie zniknęła ona od razu. Kilka lat po wojnie w wielu krajach, z różnym powodzeniem próbowano wskrzesić dawne idee.

W Polsce walczył o nie Leon Wernic. Rok po zakończeniu wojny rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1947 roku udało mu się reaktywować Polskie Towarzystwo Eugeniczne. W szeregi PTE wstąpił nawet ówczesny minister zdrowia. Wydawało się, że polska eugenika idzie w kierunku odrodzenia. Jednak przyszedł rok 1949, w którym zostały ujawnione wojenne okrucieństwa. Świat dowiedział się m.in. o akcji T4 i masowej eksterminacji chorych psychicznie. W tym samym roku pojawiły się również pierwsze relacje ocalałych więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Osadzeni opowiadali o eksperymentach medycznych głęboko podszytych rasistowskimi przesłankami. Władze radzieckie utożsamiały te zbrodnie z genetyką i eugeniką okrzykując je pseudonaukami. Rosjanie zaproponowali własną wersję genetyki w wydaniu Trofima Denisowicza Łysenki (1898-1976). Pseudonauka zwana łysenkizmem obowiązywała w Polsce, aż do końca lat pięćdziesiątych.

12. Wnioski

Przykład Polski pokazuje, że eugenika nie musiała stać się narzędziem zagłady. Stała się nim wpadając w niepowołane ręce. Niewykluczone, że gdyby polscy eugenicy mieli silniejsze lobby polityczne, nasz kraj również poszedłby w kierunku eugeniki negatywnej. Tak się jednak nie stało, dlatego utożsamianie eugeniki polskiej z niemiecką, czy amerykańską jest niesprawiedliwym uproszczeniem. W przychodniach i poradniach uczono rodziców jak dbać o własną higienę i zdrowie dziecka. Politycy i eugenicy jednym głosem namawiali obywateli do zawierania małżeństw i posiadania potomstwa. Mimo wszystko przeciwników eugeniki było zdecydowanie więcej niż jej zwolenników. Wskazywano na jej pseudonaukowość, potencjalne zagrożenia, czy jej niezgodność z obowiązującym prawem. Jednak dla narodu, który po 123 latach od-

zyskał niepodległość nie do zaakceptowania była szczególnie jedna kwestia – eugenika ingerowała w wolność i prywatność obywateli. Na ten fakt zwrócili uwagę zarówno przeciwnicy, jak i sami zwolennicy eugeniki. Większość z nich w porę zauważyła to zagrożenie i nie przekroczyła granic. Brutalnie przekroczyli je za to eugenicy z Zachodu – kompromitując tym samym własne idee.

Bibliografia

Literatura:

- Autor nieznanym, 1932, *Co winien każdy wiedzieć przed małżeństwem o dziedziczności, Zdrowie*, Dwutygodniowy dodatek bezpłatny, Vol. 10, 1.
- Ciemiński Jan, 1928, *O obronie zagrożonej Ojczyzny*, Jednodniówka PTH, Wyd. Polskie Towarzystwo Higieniczne w Przemysłu, 15.
- Czekanowski Jan, 1930, *Zarys Antropologii Polski*, Drukarnia Ks. Jakubowskiego, Lwów.
- Czekanowski Jan, 1947, *Podstawy Teoretyczne Antropologii i ich konsekwencje*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Daszyńska-Golińska Zofia, 1933, *Polityka Społeczna*, F. Wyszyński i S-ka, Warszawa 1933.
- Gawin Magdalena, 2003, *Rasa i Nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Neriton, Warszawa.
- Musielak Michał, 2008, *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899-1945)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Polskie Towarzystwo Eugeniczne – praca zbiorowa, 1936, *W trosce o przyszłość*, Jednodniówka PTE, Wyd. Polskie Towarzystwo Eugeniczne w Warszawie, 1-15.
- Prus Bolesław, 1993, *Lalka*, Elipsa, Warszawa.
- Radomski Grzegorz, 2010, *Eugenika i przejawy jej recepcji w polskiej myśli politycznej do 1939 roku*, Historia i Polityka, Vol. 4, 85-99.
- Stojanowski Karol, 1927, *Rasowe Podstawy Eugeniki*, Drukarnia św. Józefa, Poznań.

Witryny internetowe

- (Web 01) Galton D. J., *Eugenics: some lessons from the past*, BioMedicine Online <www.rbmonline.com/Article/1542>, dostęp: 14.10.2011.

**Reception and evolution of the idea of eugenics
in Polish lands during the 19th and the 20th centuries**

SUMMARY

Nowadays people confine eugenics to one period (The Second World War), and one place (Nazi Germany). But the truth is that eugenics existed in almost every country, including Poland. In the 19th century, Francis Galton divided the practice of eugenics into positive and negative categories. In Poland the first of the two had greater popularity, but the negative category had its supporters too.

From the beginning, Polish eugenics was associated with the political and social situations in the country. After 123 years of annexation and after The First World War, Poland was threatened by demographic disaster. The eugenicists tried to solve those problems. Doctor Leon Wernic arose to be the leader of the eugenicists. He was the initiator of many reforms in the field of medicine, education, and law. The eugenicists have established marriage counseling, and even insisted upon conscious maternity.

However as racist slogans become more frequent in the lead-up to the Second World War, most Polish Eugenicists were opposed to sterilization, castration and the elimination of people.